

# Mosty Uniwersyteckie

Nieprzypadkowo została podana tutaj liczba mnoga — Mosty. Albowiem właśnie w miejscu, w którym przekraczają one koryto rzeki, znajduje się rozwidlenie głównego koryta Odry na dwa jej nurty — północny i południowy. Ale zacznijmy od początku naszej opowieści.

Po spaleniu lewobrzeżnego miasta przez Tatarów w 1241 r. nowa droga handlowa została poprowadzona z Rynku ku Odrze, obok zbudowanego na przelomie XII i XIII w. warownego zamku książąt piastowskich, w miejscu którego wznosi się obecnie gmach Uniwersytetu Wrocławskiego.

Inwestorami budowy nowego mostu byli wrocławscy mieszczaństwo. Poprzez Odrę, strzeżoną w tym miejscu przez księżęcą warownię porzucono długi, drewniany most przy nowej drodze wiodącej z miasta na tak zwaną „Polską Stronę”, stanowiącym obecnie teren Osiedla Nadodrza.

Trakt ten prowadził dalej obecną ulicą Bolesława Drobniera i Jedności Narodowej — do granicy z Polską. Most ten zwany był w średniowieczu Mostem Odrzańskim lub „Pons Viadri” od nazwy ulicy Bramy Odrzańskiej. W swojej historii nosił zresztą i inne nazwy. Na

przykład w XVI wieku most ten będzie już nosił miano „Środkowego”...

Na środku mostu, obok odgałęzienia prowadzącego na Kępę Mieszczańską, wznosiła się piętrowa brama obronna z mostem zwodzonym, ułatwiająca kontrolę towarów i ludzi zmieniających od i z miasta. W następnych latach ta odrzańska przeprawa wielokrotnie zmieniała swój wygląd...

Od XVII wieku i jeszcze na początku XIX nazywano obecne Mosty Uniwersyteckie „Długim”, bo rzeczywiście łączył wtedy dwa najbardziej oddalone od siebie brzegi Odry. Określenie „długi” otrzymał zapewne po wygaśnięciu nazwy „Długie Mosty”, przynależnej do mostów znajdujących się we wschodniej grupie wysp odrzańskich — Mostu Piaskowego, Bożego Ciała i Mostu Fortuny.

Poruszający opis mostów pozostawił potomnym G. Konte, w swoim *Opisie Wrocławia* z około 1850 roku: *Każdego ranka nieprzerwana fala ludzi płynie z Przedmieścia Odrzańskiego do miasta. Tutaj drwal z zawieszonymi na ramieniu siekierą i piłą, w towarzystwie żony dzwigającej kobylicę i sznur nośny; tam pucybut, łatwy do*

*rozpoznania po chwiejącej się szczotce, którą jak cieśla całówkę trzyma zamkniętą w bucie; kanalarz, tragarz, tragarz mebli, pomocnicy różnych zawodów, robotnik fabryczny, najemnik, zbieracz szmat, wszyscy mniej lub więcej zdradzają się przez swoje narzędzia lub przez swój wygląd; pracznia, dziewczyna fabryczna, kobieta przeszukująca rynsztoki i śmiećniki, sprzedawczyni jabłek, krótko — proletariat najniższego stopnia, który prowadzi ciągłą walkę ze swym surowym*



Most Uniwersytecki, widok na północ, 1915 r.

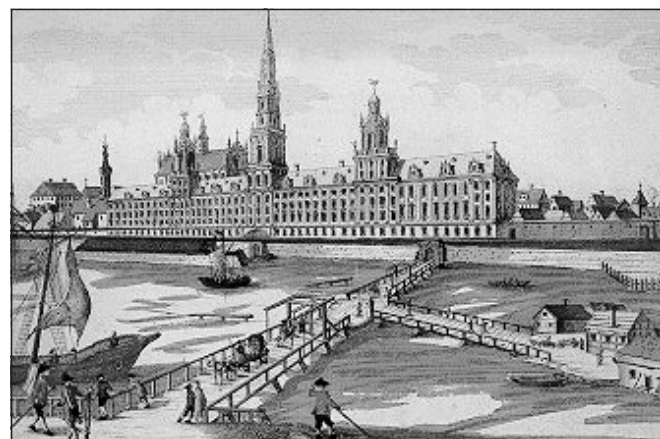
*życiem, ciągnie na wyprawę zdobywcą ze swojego getta do miasta.*

*Gdyby most Odrzański mógł odczuwać nędzę ludzką, wówczas byłby w podwójnym znaczeniu „Ponte de sospiri” (słynny wenecki Most Westchnień) i wzdychałby podwójny pod ciężarem obciążonych ludzi.*

*Gdy ten prąd ludzi posuwa się coraz szerzej i dalej i rozchodzi się wszędzie, a specjalnie kieruje się w stronę Rynku, rzesze, które podjęły obowiązek nasycenia głodnego olbrzyma strawą i napitkiem, rzepą i mlekiem, całym tysiącem wytworów rolnictwa i hodowli, napływają z przeciwnej strony przez bramę Świdnicką.*

Cdn.

**SŁAWOMIR OPASEK**



Rycina Fryderyka Wernera z 1760 r. przedstawia oprócz fantazyjnego, nigdy niezrealizowanego kształtu gmachu Uniwersytetu, także Most Uniwersytecki po wybudowaniu na południowym, miejskim brzegu długiej ochronnej kurtyny odrzańskiej z bramą prowadzącą bezpośrednio na tę przeprawę.

Przedruk z miesięcznika „Echo Nadodrza”, październik 2005